GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SOBOTA

7. LIPCA 1917 R.

NR. 160. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Przywrócenie sądów przysięgłych.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa, które według uchwały parlamentu **znosi cesarskie rozporządzenia o czasowem zawieszeniu sądów przysięgłych** i cesarskie rozporządzenia o postawieniu osób cywilnych pod juryzdykcyę wojskową.

Kobiety sędziami przysięgłymi.

Wiedeń. B. kor. Komisya prawnicza obradowała wczoraj nad przedłożeniem rządowem w sprawie układania list przysięgłych. Dr Ofner postawił wniosek, by dopuszczono **kobiety do urzędu sędziów przysięgłych.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości Dr Schauer oświadczył się w sposób stanowczy przeciw temu wnioskowi, motywując to tem, że kobiety kierują się głównie uczuciem. — Komisya 7 głosami przeciw 6 **uchwaliła dopuścić kobiety** do urzędu sędziów przysięgłych. Obrady na tem ukończono.

Partye niemieckie a kanclerz.

Berlin. * „National Ztg" donosi z kół parlamentarnych niemieckich, że zwróciło ogólną uwagę, iż kanclerz Rzeszy nie jawił się zupełnie na posiedzeniach głównej komisyi Izby, na których zwykle sam był obecny. Uderzyło to tem bardziej, że komisya obradowała nad szeregiem spraw, przy których obecność kanclerza była nieodzowną.

Socyaliści zapowiadają, że znowu zwrócą się do kanclerza z wezwaniem, aby oświadczył się co do celów wojny i w sprawie ułożenia wewnętrznych stosunków politycznych Niemiec. To samo życzenie przedstawią także narodowi liberali. Socyaliści mają na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem zaapelować do kanclerza, **aby przyjął rosyjską formułę** „bez aneksyi i odszkodowań", zwłaszcza, że już się w tej sprawie odnośnie do wschodu przychylnie oświadczył. Również ma kanclerz jeszcze raz oświadczyć się w sprawie Belgii i rozszerzenia zaborczego we Francyi.

Ogólnie oczekują, że dzisiejsze i poniedziałkowe posiedzenie Izby będzie miało wybitnie polityczny charakter.

SPRAWA POLSKI I LITWY.

Berlin. * W komisyi parlament. odpowiedział imieniem rządu pułk. Wirsberg, że rząd w sprawie polskiej i litewskiej przedłoży obszerne **pisemne wyjaśnienie.** Wykaże ono, **że nie ma** uzasadnionych podstaw do skarg ze strony **polskiej,** a zwłaszcza żydowskiej ludności w obszarze okupacyi. **Wileńska pożyczka przymusowa została w drodze łaski cesarskiej zniesiona.**

Obrady parlamentu niemieckiego.

Berlin. B. kor. Parlament po dłuższej dyskusyi, która dotyczyła głównie wniosku socyalno-demokratycznego w sprawie zaprowadzenia prawa wyborczego dla kobiet przyjął wniosek komisyi konstytucyjnej w sprawie ponownego przedłużenia okresu prawodawczego o rok jeden.

Berlin. B. kor. W komisyi budżetowej parlamentu, obradującej nad kwestyami polityki zagranicznej i wewnętrznej oświadczył sekretarz państwa Zimmermann, że wiadomość jakoby **ambasador niemiecki w podróży z Wiednia do Budapesztu został okradziony, jest nieprawdziwą.** Komisya nie mogła ukończyć obrad nad kwestyami polityki wewnętrznej i zagranicznej, dlatego sobotnie obrady w plenum, podczas których **kanclerz państwa miał zabrać głos, odroczono do poniedziałku.**

Nowa rewolucya w Chinach.

Rotterdam. * Z Szanghaju donoszą, że wiceprez. Fongkwotschang zaprotestował przeciw utworzeniu w Chinach monarchii i oświadczył, że **uderzy na Pekin.** Wezwał komendantów armii i floty w Szanhaju, aby **armię natychmiast przygotowali do wymarszu.** „Morning Post" donosi z Tientsinu, że prezydent republ. uciekł z więzienia i **ukrył się w japońskiem poselstwie.** Poprzedni prezydent min. Juanschikai odjechał do Mitschang, gdzie ściągnięte zostały silne oddziały wojska. Ma on objąć nad nimi komendę i **od południa uderzyć na Pekin.** Prawdopodobnie nastąpi atak na kwaterę gen. Tszangsun, który popiera cesarza. Prezydent oddał chwilowo swą władzę w ręce Tangkwotschanga i nakazał w Nankinie utworzyć **drugi rząd,** któryby Juanschikaia znowu obwołał prezydentem. Dziewięć osób, między niemi książę Piulun zostało pod zarzutem zdrady straconych na rozkaz gen. Hsuna. Gubernator wojskowy prow. Tszili wystosował do gen. Tszangsuna ultimatum z wezwaniem, aby do 24 godzin Pekin opuścił.

PODZIAŁ CHIN.

Zurych. * „Echo de Paris" wywodzi w artykule, że rewolucya w Chinach jest zwycięstwem polityki mocarstw centralnych. — Pismo sądzi jednak, że południowe prowincye podejmą nową rewolucyę albo **ogłoszą się jako niezawisłe państwo.**

Zamieszki w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Z polecenia kronsztadzkiej R. R. Ż. przybyło z Kronsztadu wiele żołnierzy do Petersburga i starało się dotrzeć do cel uwięzionych anarchistów. Straże oddaliły ich. Były generał gubernator Finlandyi Seyn został wypuszczony na wolność z twierdzy piotropawłowskiej.

Prace Rady Stanu.

Warszawa. B. kor. Biuro Wolffa. Na ostatnich plenarnych posiedzeniach Rady Stanu, pod przewodnictwem wicemarszałka koronnego powzięto doniosłe uchwały, w sprawie **dalszej organizacyi Królestwa Polskiego.** — Projekt specyalnej komisyi w sprawie organizacyi naczelnych polskich władz państwowych został przyjęty. Do wiadomości przyjęto oświadczenie komisarzy władz okupacyjnych w sprawie oddania niektórych gałęzi administracyi państwowych władzom polskim. W końcu załatwiono w duchu pomyślnym kwestye, które dotąd **tamowały utworzenie wojska polskiego.**

Reforma konstytucyi.

Wiedeń. B. kor. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej postawił poseł Onciul wniosek ustanowienia subkomitetu złożonego z przedstawicieli wszystkich narodowości, któryby podjął próbę ustanowienia **zasad rozszerzenia konstytucyi.**

PIERWSZY UWOLNIONY POSEŁ.

Wiedeń. * Wczoraj popołudniu zjawił się w parlamencie pierwszy poseł, uwolniony na podstawie aktu o amnestyi. Jest to słowiański poseł Grafenauer. Pojawienie się jego zostało z radością powitane przez klub południ. słowiański.

CESARZ WILHELM W WIEDNIU.

Wiedeń. B. kor. Wczoraj o godz. 3 na 10 wieczór odjechała niemiecka para cesarska.

AUDYENCYE.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął wczoraj na specyalnych posłuchaniach prezydenta ministrów Seidlera i hr. Maurycego Esterhazego.

ROZRUCHY W AMSTERDAMIE.

Amsterdam. B. kor. Wybuchły tu nowe niepokoje. Piechota musiała zrobić **użytek z broni palnej,** przyczem jeden mężczyzna został zabity. 11 osób rannych.

„Frankfurter Ztg". a cenzura.

Nadeszłe dzisiaj numery czwartkowe „Frankf. Ztg" zawierają już cały polityczny materyał redakcyjny. Na początku pierwszego w ten sposób wydanego numeru pomieszcza pismo ostry artykuł o cenzurze. Zwłaszcza energicznie występuje przeciw cenzurze prewencyjnej, która nie pozwala na pozostawianie białych plam w numerze w miejscach skonfiskowanych. Pismo stwierdza, że te plamy tłomaczą przynajmniej redakcyę wobec czytelników i cenzura bierze wtedy za nie odpowiedzialność wobec opinii publicznej.

Z Centralnego Wydziału Tow. rolniczych.

Pod przewodnictwem ks. Witolda Czartoryskiego obradował Centralny Wydział Towarzystw rolniczych w sali Tow. rolniczego krakowskiego dnia 5 b. m.

Przewodniczący poddaje pod obrady uchwałę Komisyi wykonawczej z dnia 15. z. m. w sprawie Komend rejonowych, która wyrażając rzeczowo opinię ze stanowiska rolniczego pod jakimi warunkami Komendy rejonowe mogłyby z istotnym pożytkiem dla rolnictwa być na czas wojny włączone w organizm c. k. władz administracyjnych, czyni jednak sprawę zależną od politycznego stanowiska Koła polskiego. Po ożywionej dyskusyi polecono prezydyum porozumieć się w tej sprawie z Komisyą gospodarczą Koła polskiego i zwrócić się w tym celu do Koła polskiego o zwołanie wspólnej konferencyi na najbliższy poniedziałek.

W sprawie obrotu bydłem przyjęto do wiadomości wyniki starań podjętych przez prezydyum centralnego Wydziału, a popartych przez namiestnictwo, skutkiem których do września b. r. Galicya została zwolniona od dostarczania kontyngentu bydła rzeźnego na potrzeby armii w polu. Czyni to 14.000 sztuk miesięcznie i w połączeniu z ulepszeniem samej organizacyi wykupna, stanowi znaczną ulgę dla hodowli krajowej. Dla zbadania zarzutów, podniesionych przeciw gal. Spółce dla zbytu bydła, uchwalono w myśl żądania, wyrażonego przez tę Spółkę, wezwać głównych udziałowców Spółki c. k. gal. Tow. gospodarskie, c. k. Tow rol. krakowskie i Tow. Kółek rolniczych, aby wydelegowały po dwóch członków do komisyi, którąby zbadała, czy podnoszone zarzuty są słuszne.

Ze względu na poczynione przez dwa lata spostrzeżenia nad funkcyonowaniem gal. Filii Wojennego Zakładu obrotu zbożem ponowił **centralny Wydział żądania: 1) powierzenia kierownictwa Zakładu dyrekcyi, złożonej z osób znających należycie stosunki** kraju i potrzeby produkcyi; 2) ustanowienie Rady przybocznej dla gal. Filii Zakładu, powołanej w połowie z konsumentów, a w połowie z producentów, o ile bezzwłocznie nie zajmie się sprawami wykupna zboża Rada przyboczna przy krajowym Urzędzie gospodarczym; 3) ustanowienia przy c. k. Namiestnictwie fachowego kontrolora komisyonerów zbożowych i kartoflowych w osobie, którąby miała zaufanie producentów; 4) powierzenie wykupna zboża, jak i innych ziemiopłodów wyłącznie organizacyom rolniczym we wszystkich powiatach, w których o to będą się ubiegać.

Hr. Scipio zwraca uwagę, że wbrew postanowieniom rozporządzenia ministeryalnego zamianowała przemyska Intendentura w kilku powiatach osoby prywatne komisyonerami do wykupna paszy, chociaż w tych powiatach kompetują o komisyonerstwo organizacye rolnicze. Uchwalono wnieść protest przeciw temu samowolnemu postąpieniu.

Pp. Lisowiecki i Witos przedstawili groźne niebezpieczeństwo dla ludności wiejskiej i dla produkcyi rolniczej wskutek zupełnego braku paliwa. Uchwalono przedstawić te stosunki c. k. rządowi, celem poparcia starań Koła polskiego o węgiel dla kraju.

W myśl żądań memoryału Komitetu ewakuowanych ziemian uchwalono współdziałać w przedsięwziętej przez ten Komitet regestracyi indywidualnej szkód wojennych. Plan akcyi zostanie ustalony w porozumieniu z Wydziałem krajowym, na podstawie szczegółowych wniosków przez Komitet ewakuowanych ziemian przedłożyć się mających.

Na wniosek prezesa Cieleckiego polecono prezydyum poczynienie najenergiczniejszych kroków w namiestnictwie i Komisyi gospodarczej Koła polskiego, celem uchronienia zbiorów zboża od zmarnowania, tudzież nasion różnych odmian zbóż od pomieszania, co musiałoby nastąpić, gdyby omłoty były nieracyonalnie przeprowadzone.

Prezes Dr Pilat podał do wiadomości ponowne podjęcie czynności przez krajową Komisyę dla świadczeń wojennych w warunkach uzasadniających nadzieję szybkiego toku spraw, co z zadowoleniem przyjęto do wiadomości.

O asenterowanie ułomnych i głuchych.

Na posiedzeniu parlamentu w dniu 26. czerwca b. r. wniósł poseł Bojko i towarzysze interpelacyę do ministra obrony krajowej następującej treści:

„Asenterunki w Galicyi przeprowadzano podczas wojny zawsze w sposób tak bezwzględny, jak w żadnym innym kraju monarchii. Podczas ostatnich dwóch asenterunków uznano w Galicyi za zdolnych przeciętnie 93 procent poborowych, przyczem asenterowano nawet ludzi ułomnych, chorych i zupełnie głuchych. Z ludzi tych armia nie może mieć pożytku, oni zaś znosić muszą z powodu swej ułomności rozliczne przykrości, albo miesiącami przebywać w szpitalach, chociaż potrzebni są w kraju przy gospodarce rolnej, bo wsie w Galicyi zostały z mężczyzn wprost ogołocone.

Franciszek Piechota z Rudnika, po ciężkiej chorobie ogłuchł w r. 1893 zupełnie. Lekarze w szpitalu w Krakowie orzekli w r. 1894, że już nigdy słuchu nie odzyska. Podczas ostatniego przeglądu Piechota został w Myślenicach asenterowany, a po badaniu w różnych szpitalach wojskowych uznany za zupełnie zdolnego do służby i powołany do szeregów. Walenty Kołodziejczyk został asenterowany w maju 1916, aczkolwiek ciężko chory na oczy. Przez dwa miesiące trzymano go w kadrze, w końcu musiano go odesłać do szpitala. W szpitalu człowiek ten przebywa już od dziesięciu miesięcy, podczas gdy gospodarstwo jego marnieje z powodu

---

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

2

„Rękopis z XX. wieku".

„Somnia vigilantium".

Jadąc do Italii na zimę, zmuszony szukać łagodniejszego klimatu, oczekiwałem przybycia córki w mieście Graz, stolicy pięknej Styryi, w nędznym, lecz z szumną nazwą hotelu „zur Kaiserkrone".

Zażywszy od kaszlu proszek, do którego wchodziła znaczna doza opium, oddałem się poobiedniej drzemce w pokoju pod Nrem 3, dużym a ciemnym, gdy ktoś zastukał do drzwi.

— Herein! — zawołałem. Mężczyzna słusznego wzrostu, dość jeszcze młody, o jasnych włosach, ujmującej powierzchowności wszedł szybko, dziwnym witając mnie ukłonem. Strój jego niepodobnym był do żadnego z powszechnie widzianych ubiorów. Była to mięszanina wschodnich sukien z europejskim krojem, ale wytwornym smakiem połączona w jedną harmonijną całość. Kurtka z cienkiego sukna, na kształt bluzy, zmarszczona nieco u góry, z połami wyżej kolan spadającemi, z szerokiemi, krótkiemi rękawami, lekko przepasana, pokrywała obcisły trochę kaftan spięty na guziczki. Spodnie dość przestronne, lecz zgrabnie zarysowujące nogi, łączyły się prawie z obuwiem lekkiem, z którego szybko u progu spadły zwierzchnie trzewiki, podobne do kaloszów, stalową sprężynką opatrzone. Na ramionach zwieszony był fałdzisty płaszcz, przypominający hiszpańską almawiwę, gruby, wełniany, lecz nadzwyczajnie lekki; przy zdjęciu go, skręcony w jednej chwili, za pomocą mechanizmu w drobny zwitek. Kapelusz z wielkiemi, łatwo podnoszącemi się do góry i skręcającemi się w trąbkę skrzydłami, do których przymocowane były gąbki, uzupełniając ten strój oryginalny, a jednak wielce malowniczy. Wszystko w nim nosiło cechę praktyczności, połączonej z estetycznym wdziękiem. Zastosowany był do pory jesiennej.

Przybyły, trzymając jedną ręką zwój papierů, drugą, złożywszy płaszcz i kapelusz, nałożył sobie na głowę rodzaj obręczy najeżonej śrubkami, jakiś metaliczny przyrząd; zakręcił śrubkę nad czołem i zapytał grzecznie:

— Jesteś literatem?

Uraziła mnie ta poufałość formy, obok dziwnego sposobu postępowania. Nic nie odpowiedziałem, patrząc zdumiony na tego cudaka.

— Jesteś literatem..... autorem?..... — powtórzył

— Tak — przebąknąłem, uśmiechając się i patrząc mu w oczy słodkiem, łagodnem, jaśniejącem wejrzeniem. — Ale cóż to pana obchodzi?

— Pozwolisz, że usiądę.

— Bardzo proszę. Z kimże mam przyjemność?...

— O, mój drogi! ja nawzajem zapytam: co cię to obchodzi?

— To jakaś mistyfikacya, żart — odpowiedziałem. — Możeśmy się kiedy znali?

— Oho — ho! Bynajmniej — rzekł mój gość. — Ja nie z tego wieku.

— Jakto?

— A tak! Jeszcze przecież macie tu ze dwadzieścia lat do końca dziewiętnastego stulecia, a ja jestem z dwudziestego wieku.

— Waryat! — pomyślałem i mimowolnie spojrzałem ku drzwiom.

— Masz mnie zapewne za człowieka z obłąkanym umysłem? — rzekł spokojnie, uśmiechając się. — Nie dziwię się wcale. W atmosferze waszych czasów, wszystko, co tylko wychodzi poza obręb ciasnych pojęć dzisiejszych, wydaje się szaleństwem. Bądź spokojny. Waryatem nie jestem, chociaż wolno ci myśleć o mnie, co się podoba; ale do was nie należę.

— Wszak jesteś pan pośród nas, żyjesz z nami, mówisz do mnie. Masz ciało i kości. Należysz więc do dziewiętnastego wieku.

— Ciałem jestem pośród was; ale duchem do was nie należę. Jacy wy dziwni z tym waszym materyalizmem! — dodał litościwie, uśmiechając się. — Mierzycie wszystko miarą waszego nędznego ciała, waszych skalpelów, waszych szkiełek. Nie rozumiecie jeszcze tego, że można żyć ciałem w jednej porze, a duchem sto lat lub kilkaset lat wcześniej, albo później.

— Dlaczego nie? — odrzekłem. — Za pomocą wyobraźni.

Uśmiechnął się szyderczo, spojrzawszy na mnie znaczącym, zdziwionym wzrokiem.

— Za pomocą wyobraźni — powtórzył — i zapewne za pomocą nerwów?!... bo już, wy, ludzie dziewiętnastego wieku, doskonale zbadaliście co to jest wyobraźnia. Otóż nie; powiadam ci, nie wskutek wyobraźni, lecz rzeczywiście duchem żyję przy końcu dwudziestego wieku. Urodziłem się w roku 1921 [1]).

[1]) Autor urodził się w r. 1821. Pojęcia przeciwstawione w dyalogu dzieli zatem sto lat czasu.

— W roku 1921 — zwołałem, patrząc ze smutkiem na mego gościa.

— Tak. W sto lat po śmierci Napoleona pierwszego, który był wielkim filozofem.

— Filozofem? — spytałem przerażony. — Wodzem.....

— Filozofem, nie wodzem — rzekł trochę niecierpliwie. — Wodzów takich, jak on, historya przedstawia nam wielu, zacząwszy od mitycznych indyjskich bohaterów Mahabaratu, albo od Cyrusa i Aleksandra macedońskiego; ale Napoleon był uosobieniem filozofii ośmnastego stulecia i ówczesnych społecznych teoryi. Co Rousseau, Voltaire, Mirabeau pomyśleli, nie wyłączając nawet poczciwego Saint-Simona, to Napoleon zrazu chciał i mógł urzeczywistnić. Był to praktyczny filozof, mędrzec, który miał zamiar zastosować do życia politycznego zasady, o jakich marzyli Pythagoras, Platon, Aristoteles i ich następcy. On nie dążył do zburzenia społeczeństwa; lecz chciał Europę, jak sam się wyraził, „obrócić na wywrót", przenicować. Ale mu się w głowie przewróciło. Z nim to się stało, co on chciał zrobić z europejskiem społeczeństwem. Wszystko zginęło, gdy przestał być filozofem, a został pospolitym monarchą. Bitwa pod Waterloo była dla niego karą. Kongres wiedeński, kongresy w Lublanie, Weronie i tym podobne zniszczyły resztę; cofnęły Europę o całe wieki, a w nieubłaganem następstwie zdarzeń ludzkość otrzymała cios, z którego długo się nie podźwignie. Siła fizyczna zwyciężyła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

braku kierownika. Znajduje się on obecnie w szpitalu w Podolszu ad Zator. Józef Dyduch, asenterowany został w r. 1916. mimo stwierdzonej głuchoty. Wysłano go do południowego Tyrolu, gdzie do dziś pełni służbę w szpitalu w Mezolombarde. Nie mogąc słyszeć rozkazów, narażony jest ustawicznie na ciężkie przykrości.

Tych kilka przykładów obrazuje system dokonywania poborów w Galicyi. Wobec tego podpisani zapytują: "Czy Ekscelencyi ministrowi znane jest tego rodzaju postępowanie? Co Ekscelencya zamierza uczynić, aby ludzi ułomnych i głuchych jak najrychlej z wojska wypuszczono i odesłano do domów, gdzie państwu pracą na roli oddać mogą ogromne usługi? **Bojko i 20 posłów lud.“**

Z Parlamentu.

Wiedeń. (B. kor.) Ks. Lubomirski mówił dalej:

Przy podziwu godnym duchu ofenzywy, jakim ożywione były wojska sprzymierzone, pozostaje rzeczą niezrozumiałą, że nie były one przygotowane na nieodzowną konieczność rozwiązania kwestyi polskiej, skoro przecież droga do Rosyi prowadziła przez Polskę.

W polemice z wywodami Plenera w Izbie panów zauważa mowca, że hr. Clam miał odwagę polityczną zrozumieć w chwili decydującej, że system rządowy, jaki objął, nie da się już utrzymać. Jego plany nie były na czasie. Postąpił jednak jak człowiek honorowy, jak prawdziwy patryota austryacki. Mowca jako prezes grupy konserwatywnej Koła polskiego musi oświadczyć, że siła Koła polega na solidarności. Opierając się na tej zasadzie, Koło przez dziesiątki lat rzucało swój głos na szalę w interesie narodu polskiego w Galicyi, ale niemniej także w interesie państwa. Złamanie tej solidarności zwróciłoby się przeciw interesom narodu, kraju i państwa, a niema w Kole grupy, którąby miała inne interesy na oku, niż te właśnie. (Oklaski na ławach polskich.)

Zarzut parlamentarnej polityki koncesyi musi mowca jako członek Koła polskiego jak najbardziej stanowczo odeprzeć. Koło polskie było szczerem i dotrzymało słowa. Po otrzymaniu moralnej satysfakcyi nie osiągnąwszy ani jednego z życzeń swoich, głosowało za prowizoryum budżetowem i spodziewa się, że kraj teraz otrzyma, nie koncesye, lecz to, co mu się sprawiedliwie należy. Niema powodu, by w Galicyi co do ustanowienia namiestnika cywilnego nie panowały te same stosunki, co w Tyrolu.

W odniesieniu do Polaków zadowolono się ogólnikowemi polonofilskiemi zapewnieniami, po których nastąpił cały szereg błędów administracyi cywilnej i wojskowej. To zamiast pozyskać zaufanie ludności wywołało jej rozgoryczenie.

Ludność domaga się jednak od swoich przedstawicieli, by wzięli ją w obronę przeciw wszystkiemu, co bezpotrzebnie tę ludność uciska.

Także w czasie wojny Polacy, nie umniejszając swoich ideałów, potrafili być politykami realnymi i liczyć się ze sytuacyą. Wytrwanie przy tej polityce realnej ułatwiła im ufność w zmysł sprawiedliwości u współobywateli Austryi i Węgier. Ufali oni cesarzowi, mężowi wielkich czynów, któremu oby Bóg dał siły, by przez przywrócenie silnej, wolnej i zadowolnionej Polski dodał chwały koronie Habsburgów. Oby mu było danem z miłością wszystkich jego ludów, którą zdobył szturmem i wśród których to ludów Polacy z pewnością nie zajmują ostatniego miejsca, zespolić także miłość i wdzięczność całego narodu polskiego.

Po przemówieniach kilku jeszcze mowców obrady przerwano.

Następne posiedzenie jutro.

Wśród interpelacyi znajdują się: interpelacya posła Daszyńskiego w sprawie postponowania pracy polskiej pod względem służby udzielania wiadomości i przeciążania urzędów w c. k. Biurze korespondencyjnem i interpelacya posł. Kenetera i Kikingera w sprawie stosunków pocztowych c. k. Biura korespondencyjnego i Dra Bobrzeckiego w sprawie traktowania legionistów polskich wracających z niewoli.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa, wieczorem. Na zachodzie nic szczególnego. W Galicyi zachodniej walka dziś **na nowo rozgorzała.** Masowe ataki Rosyan między Zborowem a Koniuchami i koło Brzeżan złamały się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

Ofenzywa rosyjska.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. Komunikat z 4 b. m.: W stronie Kowla obustronny ogień artyleryjski; w stronie Złoczowa zdobyły nasze oddziały wywiadowcze, w pobliżu wsi Godowy, 11 niemieckich karabinów maszynowych. Niemiecki automobil pancerny, który usiłował posunąć się w kierunku Wyszek, został odpędzony ogniem naszej artyleryi. Na wschodzie i na południ. wschodzie od Brzeżan wzrasta gwałtowność walk artyleryjskich. Nasze oddziały atakowe nie przedsięwzięły dziś ataków. Odparliśmy od Mieszczyszowa ogniem naszych karabinów maszynowych ataki nieprzyjacielskie. Podczas walk w dniu 1 b. m. wzięły nasze wojska, według tymczasowego obliczenia, 300 oficerów, 18.000 żołnierza, 23 działa i 33 karabiny maszynowe.

Z frontu włoskiego.

Wiedeń. Komunikat włoski z 5 b. m.: Podczas wczorajszego dnia był ogień artyleryjski na całym froncie bardzo żywy. Na wyżynie Asiago były trzymane w skutecznym ogniu naszej artyleryi kolumny nieprzyjacielskie, znajdujące się w marszu w dolinie Galmarara. Na północ i na wschód od Gorycyi podsunęły się nasze patrole pod linie nieprzyjacielskie, zrządziły tam szkody i zaalarmowały nieprzyjaciela. Na południe od Konstaniewicy została gładko powstrzymana próba ataku nieprzyjacielskiego, poprzedzonego silnem artyleryjskiem przygotowaniem.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat z 5 b. m. po południu: Dość silna działalność obu artyleryj w pobliżu Moronvillers, Pronay i wzgórza 304. Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

Aparat lotniczy nieprzyjacielski, trafiony ogniem naszych karabinów maszynowych, spadł na półn. zach. od Moronvilliers.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 5 b. m. popołudniu: Na połudn. zachód od Hollebeke posunęliśmy naprzód nasze linie, na froncie, mającym 600 yardów. Ostatniej nocy dokonaliśmy pomyślnych wypadków w pobliżu Wieltje i Nieuport, przyczem wzięliśmy nieco jeńców.

Dnia 5 b. m. wieczorem: Oprócz czynności obu artyleryi niema z frontów nic do doniesienia.

Miejski teatr ludowy.

„Jadzia wdową“ Ryszarda **Ruszkowskiego.**

Pod każdym względem udaną była czwartkowa premiera w teatrze ludowym. Tak dobór sztuki, jak reżyserya i wykonanie ról przez artystów dały wyborną całość. Tryskającą humorem krotochwilę Ruszkowskiego, wyreżyserowaną przez p. Czarnowskiego z wielką starannością, grano w żywem tempie, na scenie panował nieustannie ruch, dyalogi szły gładko, w audytoryum rozlegały się nieustanne salwy śmiechu.

Wykonawcy najważniejszych ról wywiązali się, w miarę sił, bardzo dobrze z zadania. P. Czechowska, jako młoda wdówka, zawiedziona w małżeńswie z człowiekiem starym, dała postać niewieścią, pełną szczerości i wdzięku; role dwóch nieodstępujących jej ponurych satelitek, starszych siótr-rezydentek, odwodzących młodą kobietę w własnym swym interesie od drugiego małżeństwa, odegrały z umiarkowanym komizmem, nie popadając w szarżę, trafnie ucharakteryzowane pp. Horowiczowa i Kolman. Galerya młodych ludzi wnosiła na scenę werwę i humor Na osobne uznanie zasłużył p. Czarnowski w charakterystycznej roli starego Gawałeckiego. Bohater, który zdobywa wreszcie rękę wdówki, w interpretacyi p. Heleńskiego, miał wszelkie rysy brawury i sentymentu, w jakie figurę tę autor wyposażył; p. Kucharski, Biesiadecki, Senowski, Kijowski opanowali role w zupełności. Zespołu dopełnili pp. Berski (jowialny szlagon), Gajewska, Korecki, Żukowska, Motyczyński i in.

Publiczność zgromadziła się bardzo licznie. Gorące oklaski, jakimi darzyła wykonawców swojskiej sztuki, świadczyły, że bawiła się co najmniej równie dobrze, jak na... operetce.

E. Z.

KRONIKA.

Kraków, dnia 7 lipca.

(.) Pomimo przepełnionych pociągów, odchodzących z Krakowa w kierunku Zakopanego, Krynicy, Rabki, Szczawnicy i innych miejscowości klimatycznych i letnisk, nie odczuwa się zupełnie ubytku ludności, gdyż cyfra równoważy się nowymi gośćmi, których pojemny Kraków w czasie wojny w swych murach podejmuje. Nie widzimy już, jak w latach normalnych, przejeżdżających do zdrojów i Zakopanego Królewianek, Poznanianek, zastępują je w czasie wojny Lwowianki, Stanisławowianki, mieszkanki Wiednia, Budapesztu i Gracu, odwiedzające swych mężów i braci, pełniących służbę wojskową.

Na plantach widzimy chorych żołnierzy różnych narodowości, walczących pod sztandarem austryackim. Bułgarów, Turków, siedzących po turecku na ławkach plantacyjnych, z dziwną zadumą palących fajki. Są to figury jakby wycięte z etykiet barwnych, zdobiących pudełka papierosowe. Widujemy przechodzących jeńców rosyjskich, serbskich i włoskich, a nawet zapewniano, że są także Japończycy.

Mówi się o ofenzywie na galicyjskim froncie, kórej uderzenia słabną, zapowiadając jej zmierzch. Biada się na brak węgla tem więcej, że niema nadziei, aby stosunki węglowe prędko się poprawiły, a nawet okazuje się konieczność sprowadzenia większych zapasów drzewa opałowego dla pokrycia braku paliwa. Jak nas upewniano, wagon drzewa bukowego otrzymać będzie można w cenie wagonu węgla pruskiego, t. j. po 1000 koron. Nasuwa się jednak pytanie, skąd weźmiemy drwali, których Kraków nie posiada. Tak trudno przecież obecnie o ludzi do znoszenia zwiezionych węgli do piwnic.

Transakcye domami rosną, przechodzą one z rączki do rączki i płaci się za nie sumy, o jakich nie śnili przed wojną kamienicznicy. Gotówkę najchętniej lokuje się w realnościach miejskich, bo cena ziemi dochodzi do wysokości niebywałych, a podaż jest bardzo nikła. Lokuje się także gotówkę w towarze różnego rodzaju, którego cena wzrasta daleko szybciej, dając spekulantom na zwyżkę pokaźne zyski.

Z miasta.

DAR JUBILEUSZOWY KASY OSZCZĘDNOŚCI. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu jubileuszowego Kasy oszczędności m. Krakowa. W posiedzeniu wzięło udział całe prezydyum miasta, wydział nadzorczy, 4 delegatów wydziału wielkiego i dyrekcya Kasy. Na posiedzeniu uchwalono przedłożyć na dzisiejszem zebraniu wydziału wielkiego wniosek o zakupno lasu bielańskiego z Panieńskiemi Skałami obszaru 540 morgów na rzecz gminy m. Krakowa z przeznaczeniem po wieczne czasy na cele parku ludowego. Na zakupno lasu bielańskiego i Panieńskich Skal komitet jubileuszowy przeznaczył kwotę 600.000 koron. Po załatwieniu wniosku komitetu jubileuszowego przez wydział wielki sprawa przedłożoną będzie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, które się odbędzie w przyszłym tygodniu. Rada miasta po przyjęciu daru poweźmie bliższe postanowienia co do urządzenia parku, ewentualnej wymiany części gruntu za obszar leśny, należący do OO. Kamedułów, wreszcie zastanowi się zapewne nad udogodnieniem dostępu dla mieszkańców miasta do nowego parku.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przew. prez. Dra Leo, na którem uchwalono na wniosek komisyi rewizyjnej przyjąć do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunków gazowni miejskiej za rok administracyjny 1915/16 i udzielić zarządowi gazowni absolutoryum za rok sprawozdawczy. Następnie uchwalono budżet gazowni na rok 1917/18, poczem załatwiono cały szereg spraw osobistych i bieżących. Dłuższą dyskusyę poświęcono sprawie dostawy węgla dla gazowni, który od dawna już nieregularnie i niedostatecznie nadchodzi. Klęska węglowa odbija się ujemnie na tutejszej gazowni i napawa poważną obawą, czy w przyszłości węgiel będzie nadchodził w ilości dostatecznej, czy więc zakład będzie mógł sprostać zapotrzebowaniu konsumentów. W końcu uchwalono szereg bieżących spraw elektrowni miejskiej.

KOLONIE WAKACYJNE TOW. OCHRONY MŁODZIEŻY. Pierwszą serya (lipcowa) kolonij wakacyjnych, urządzonych przez Towarzystwo w Myślenicach, została tam wyprawiona dziś rano o godz. 7. Dzięki niezwykłej uprzejmości prof. Dr Marchlewskiego, młodzież, składająca się z uczniów szkół średnich i seminaryum naucz., mogła odbyć dość daleką drogę, niełatwą do przebycia w teraźniejszych warunkach komunikacyjnych na sprowadzonych przez niego z własnych dóbr i pobliskich wsi wozach, na których usadowili się z niepomierną radością, odprowadzeni przez niemniej ucieszonych rodziców i krewnych, młodzi koloniści z całym taborem pakunków i łóżkami polowemi, dostarczonemi dla uzupełnienia urządzenia kolonii przez Książęco-Biskupi Komitet. Wyprawieniem młodzieży kierował i na miejscu ją pożegnał wiceprezydent Dembowski. Równocześnie odjeżdżała koleją, odprowadzana przez p. Maryę Bogdanikównę, mniejsza garstka kolonistów do Limanowej, aby być rozmieszczoną u nauczycielki pani Melanii Nowickiej i kilku rodzin włościańskich w Żbikowicach.

Lokal zach. gal. Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży mieści się przy ulicy Grodzkiej 52, parter, nr. drzwi 133 (gmach sądu kraj.).

WIADOMOŚCI OSOBISTE. R. dw. Dr Władysław Pec, dyrektor krak. okręgu skarbowego, wyjechał dzisiaj na kilkutygodniowy urlop.

ZMIANA PIEKARNI REJONOWYCH. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że z powodu zmiany lokalów od dnia 8 b. m. dla dotychczasowych odbiorców piekarni Franciszka Pietraszewskiego przy ul. Wiślnej l. 5, wypiekać i sprzedawać będzie chleb piekarnia Andrzeja Czumy tamże — zaś dla dotychczasowych odbiorców piekarni Czumy przy ul. Grzegórzeckiej l. 12 - piekarnia Pietraszewskiego pod tymże adresem.

KURS DLA PSZCZELARZY. Tow. pszczelarzy w Krakowie urządza w dniach 19 i 21 bm. włącznie praktyczny kurs, celem pouczenia o zasadach hodowli pszczół. Kurs obejmować będzie naukę teoretyczną i praktyczną z demonstracyami w najbliższych pasiekach. Liczba słuchaczy jest ograniczoną; pierwszeństwo w przyjęciu na kurs będą mieli nauczyciele szkół ludowych i gospodarze małorolni. Wpisowe na kurs wynosi pięć koron od osoby. Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce przewodniczącego Tow. pszczelniczego w Krakowie (gmach starostwa) do 15 b. m.

Z Polski i ze świata.

ROTA PRZYSIĘGI. W „Kur. warsz.“ czytamy: Rota przysięgi, którą ustalono dla Legionów polskich, brzmi, jak następuje:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Polskiemu Królestwu i memu przyszłemu królowi na lądzie i wodzie i na każdem miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że w wojnie obecnej dotrzymam wiernie braterstwa broni wojsku Niemiec i Austro-Węgier, oraz państw z niemi sprzymierzonych; że będę przełożonych moich i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał, i wogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski. Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Składanie przysięgi przez Legiony polskie, stojące garnizonem w Warszawie, ma się odbyć uroczyście w poniedziałek dn. 9 b. m. Oddziały Legionów polskich, stacyonowane na prowincyi, składać będą przysięgę we środę dn. 11 b. m.

WALKA ZE SPEKULACYĄ W WARSZAWIE. W „Kur. warsz.“ czytamy: Magistrat stolicy uchwalił rozpocząć programową walkę ze spekulacyą, która zatacza coraz szersze kręgi. Rozszalała na wsi, rozszalała do granic bezwstydu w mieście, gdzie w pewnych wielkich kawiarniach i małych cukierenkach z zazdrością i „szacunkiem“ mówi się o nazwiskach bandy ptaków niebieskich, co z niczego w krótkim czasie porobili krocie..., a dzieją się w Warszawie sceny, o których milczeć nie wolno. Z jednej strony — nędza bezgraniczna, ogrom wyciskającej łzy niedoli, z drugiej — tępa, bezmyślna rozrzutność, wyrzucanie pieniędzy garściami na uciechy najniższego rzędu. Członkowie magistratu poruszyli jedną stronę: wyzysk miasta przez wieś. W okolicach Warszawy, do których ucieka ludność z miasta na wypoczynek, zdzierstwo dochodzi do takich rozmiarów, iż przerażeni „letnicy“ muszą wracać do Warszawy. Oczywiście, nie należy zarzutu pod adresem wsi uogólniać. Jeśli się we wszystkich powiatach lichwa rozwielmożniła, jeżeli ogarnia tylko pewne, zachłanniejsze jednostki, tem bardziej należy wołać o uczciwy, zdrowy głos protestu dla ratunku kraju własnego i stolicy własnej.

Magistrat wzywa do pomocy centralne Tow. rolnicze, Koło ziemianek i wszelkie organizacye, związane z życiem i interesami wsi. Gdy z łona tych organizacyj wyjdzie szczery odruch moralnego nakazu, gdy ogół ziemian i włościan zdobędzie się na to, aby piętnować objawy lichwy jednostek w swem gronie — wówczas akcya może się rozwijać pomyślnie. Może wówczas uda się wytworzyć własną organizacyę handlową, opartą na uczciwej rachunkowości. Wówczas też łatwiej już może znajdą się środki przeciwdziałania lichwie pośredników w Warszawie.

KASA MIANOWSKIEGO. Istniejąca w Warszawie od lat 36 Kasa pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem, imienia Dra Józefa Mianowskiego, spełniła i w roku 1916 bardzo wydatnie swój zakres działania. Na cele naukowe wydano 100.739 rubli. Na wydawnictwa naukowe wydano w 1916 roku 107.225 rubli. Poza tem otrzymało 8 osób, które się w dawniejszych latach wyróżniły na polu naukowem, wsparcia w ogólnej sumie 2375 rubli. Kasa rozporządza jeszcze specyalnymi funduszami i zapisami, od których procenta rok rocznie bywają rozdzielane. Z tego źródła wypłacono 18.412 rubli, z których 5120 przypada na stypendya dla studentów wyższych zakładów naukowych.

Majątek Kasy wynosił w roku 1916 według bilansu 1,859.278 rubli, ulokowanych w papierach państwowych i na pożyczkach hipotecznie ubezpieczonych.

DŁUGI WARSZAWY. Na ostaniem posiedzeniu Rady miasta Warszawy stwierdzono, że dług miasta wynosi obecnie 202 miliony marek. Zważywszy, że Warszawa ma do żądania w Rosyi i u ludności 110 milionów, dług redukuje się do sumy 91½ miliona marek, co na mieszkańca wynosi 106 marek 90 fenigów. W porównaniu z obdłużeniem miast niemieckich, szczycących się wzorową gospodarką, jak Frankfurt nad Menem, gdzie obdłużenie na głowę wynosi 36 m., Monachium (531), Düsseldorf (523), Kolonia (394), Mannheim (331) — stan obdłużenia Warszawy nie przedstawia się bynajmniej rozpaczliwie.

GEN.-GUB. BESELER W CHEDERZE. W „Kur. warsz.“ czytamy: „J. Wort“ donosi, że do „chederu“ przy ul. Świetojerskiej przybyli: generał-gubernator warszawski von Beseler, jego brat, pruski minister sprawiedliwości, oraz inni wyżsi urzędnicy. Goście zadawali pytania uczniom: 10-letni chłopiec dawał objaśnienia co do prawa spadkobrania u żydów. Na prośbę generał-gubernatora v. Beselera „melamed“ miał wykład talmudu w języku polskim.

SZPITAL CZER. KRZYŻA W NOWYM TARGU. Wobec pogłoski, jakoby szpital Czerwonego Krzyża w Nowym Targu miał zostać zwinięty lub przeniesiony — komunikuje nam zarząd Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, że z zamiarem takim się nie nosi.

SKUTKI POŻARU. Do „Dz. Nar.“ donoszą z Bodzentyna, który, jak donosiliśmy, uległ spaleniu, że obecnie nędza w Bodzentynie jest ogromna. Jak już stwierdzono, 403 rodziny w Bodzentynie straciło wszystko, 187 posesyj spaliło się doszczętnie, a straty wynoszą około 5,000.000 koron. W płomieniach zginęły cztery osoby, do których przybyła jeszcze jedna ofiara. Między innemi spaliła się apteka państwa Mierzejewskich. Stracili oni nietylko wszystkie ruchomości, urządzenie apteki, lecz także całą gotowiznę, przeszło 6000 rubli. Fakt ten tak przejął p. Mierzejewskiego, który chwilowo wraz z żoną zamieszkał u proboszcza w Tarczku, że odebrał sobie życie. Żonie grozi choroba umysłowa.

POSADY TECHNIKÓW NA KOLEI. C. k. Ministerstwo kolejowe w Wiedniu zamierza przyjąć do służby przy kolejach państwowych pewną liczbę ukończonych techników maszynowych w charakterze asystentów maszynowych z roczną płacą 1600 K. i dodatkiem na mieszkanie, względnie absolwentów wyższej szkoły przemysłowej (oddział budowy maszyn) w charakterze Aspirantów na urzędników z miesięcznem adjutum w kwocie 100 koron. — Kandydaci reflektujący na przyjęcie do kolei muszą posiadać zdolność fizyczną wymaganą do służby kolejowej oraz dokładną znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie. — Podania o przyjęcie należy wnieść do Krakowskiej Dyrekcyi kolei państw. i zaopatrzyć je następującymi załącznikami: 1. Metryką chrztu; 2. świadectwami odbytych studyów; 3. dowodem obywatelstwa austryackiego; 4. dokumentem stwierdzającym stosunek kandydata do służby wojskowej; 5. Świadectwo moralności.

NEKROLOGIA.

W Lozannie, w Szwajcaryi zmarła w podeszłym wieku 10 z. m. ś. p. Adela Malewiczówna, znana w szerokich kołach jako założycielka schronienia dla nauczycielek w Zakopanem. Była to osoba pozbawiona rodziny, która całe życie swoje poświęciła dla dobra drugich i do ostatniej chwili o innych myślała: w Szwajcaryi wielu biednym pomogła: tak Polakom, jak i Szwajcarom, choć sama była potrzebująca.

DARY KASY OSZCZ. M. KRAKOWA. Na cele K. B. K. 3000 K; Na cele Tow. Czerwonego Krzyża do rąk filii w Krakowie 3000 K; Na cele opieki nad krak. sierotami wojennemi 1000 K; Na cele opieki nad krak. sierotami wojennemi ozrael. 1000 K; Dla Komitetu opieki nad legionistami 2000 K; Na umożliwienie studyów ubogim synom poległych w wojnie lub niezdolnych do zarobkowania legionistów i żołnierzy c. i k. armii narodowości polskiej w fachowych szkołach przemysłowych, technicznych lub handlowych 500 K; Na Łaźnię ludowa 2500 K; Dla Tow. „Sokół“ 1200 K; Dla Konw. Br. Miłosierdzia na szpital jub. 1000 K; Dla Konw. Br. Miłosierdzia na utrzymanie chorych 1000 K; Dla szpitala izraelickiego 2000 K; Dla ubogich rekonwalescentów szpitala św. Łazarza 400 K; Dla szpitala św. Ludwika 500 K; Dla Stow. „Bikur Cholim“ 100 K; Stow. ku niesieniu pomocy biednym chorym i wyzdrowieńcom wyzn. mojż. 100 K; Dla Ochot. Tow. ratunkowego 1000 K; Dla Tow. dobroczynności 1000 K; Dla Ochronek chrześcijańskich i izraelickich 4000 K; Dla „Domu Pracy“ 1000 K; Dla Stow. izr. „Opiekujcie się synami ubogich“ 200 K; Dla Tow. ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych 200 K; Dla Tow. ku wsparciu ubogich uczniów izrael. 150 K; Dla Zakładu im. Ks. Siemaszki 200 K; Dla Tow. św. Wincentego a Paulo (męskiego) 100 K; Dla Tow. św. Wincentego a Paulo (żeńskiego) 100 K; Dla Przytuliska weteranów powstania z r. 1863/4 1000 K; Dla Tow. wzaj. pomocy uczestn. powst. z r. 1863/4 (dla delegacyi krakowsk.) 100 K; Dla Stow. dla przytulku biednych starców izrael. 200 K; Dla Schroniska na Blichu 400 K; Dla Zakł. św. Jadwigi 200 K; Dla Taniej kuchni lud. izrael. 200 K; Dla Zakładu p. Żurowskiej 100 K; Dla Tow. opieki nad niemowlętami im. Dzieciątka Jezus 100 K; Dla Stow. „Malbusz Ehumim“ 100 K; Dla Braci Tercyarzy 100 K; Dla Tow. „Nadzieja“ 100 K; Dla Stow. kobiet dla wsparcia wdów izrael. 100 K; Dla bezpłatnej kuchni dla dziatwy szkolnej izrael. 100 K; Dla Stow. ku wsparciu izrael. rękodzielników 100 K; Dla Tow. opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich w Krakowie 200 K; Dla Stow. Rady opiekuńczej 400 K; Dla Instytucyi zawodowej opieki 150 K; Dla Zakładu wychow. w Pawlikowicach 400 K; Dla Sekcyi „Ochrony dzieci“ pol. Związku niewiast katolickich 100 K; Dla SS. Felicyanek na Smoleńsku na obiady dla biednych uczniów 300 K; Dla Stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców 250 K; Dla Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa 200 K; Dla Stow. „Gwiazda“ 200 K; Dla Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych 500 K; Dla Kraj. Związku Izb i Stowarzyszeń rękodz. 1000 K; Dla Stow. „św. Zyty“ 150 K; Dla Polsk. Związku kat. uczniów rękodzielniczych 500 K; Dla Stow. kupców i młodzieży handlowej na kształcenie praktykantów 200 K; Dla Stow. nauczycielek 100 K; Dla Syndukatu dziennikarzy krak. 300 K; Dla Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek ludowych 100 K; Na bursę im. Andrzeja hr. Potockiego 1500 K; Dla Akademii handlowej 400 K; Dla Krak. Tow. oświaty lud. 200 K; Dla Tow. Szkoły lud. 450 K; Dla I. Koła T. S. L. 600 K; Dla Krak. Koła pań TSL. 200 K; Dla Tow. Muzeum etnograficznego na Wawelu 300 K; Dla Tow. muzycznego 400 K; Dla Tow. tanich mieszkań dla robotników kat. na Modrzejówce 1500 K; Dla Krak. Tow. opieki szpitalnej dla dzieci (kolonii leczniczej w Rabce) 1000 K; Dla Krak. Tow. kolonii wakac. w Kochanowie 400 K; Dla Sekcyi pol. Związku Niewiast kat. dla kolonii wakac. seminarzystek 200 K; Dla Półkolonii w „Parku Dra Jordana“ 600 K; Dla Półkolonii izraelickiej 300 K; Na fundusz zapom. młodzieży handl. przy Stow. kupców 500 K; Dla Koła panien 200 K; Dla Zgrom. Sióstr Nazaretanek 200 K; Dla Tow. szkoły dla dorosłych analfabetów izrael. 100 K; Dla Stow. ku zaopatrzeniu dziewcząt izrael. w odzież i obuwie 300 K; Dla Pow. Tow. budowy tanich domów 400 K; Dla Sekcyi III. Rady opiekuńczej 250 K; Dla Tow. bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych 150 K; Do dyspozycyi Dyrekcyi kasy 4000 K.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.